



ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

Pokój ludziom dobrej woli.

Zbliża się rocznica — obchód wielki — uroczyste święto Chrystusowych Narodzin. Powtarza się ono „od wieka do wieka“ z tem samym namaszczeniem, nastrojem poważnym, radością ogólną i weselem serdecznym jako zjawiskami, które mu towarzyszyły ongiś, uwidoczniają się obecnie i towarzyszyć będą czasom przyszłych pokoleń. Ludzkość jakby intuicyjnie odczuwa jego potęgę i znaczenie a wnikając w treść wielkiego, światowego zdarzenia, korzy się w pełnej czci dla mądrości Bożej i przyjmuje je jako symbol miłości i dobra, sprowadzony z nieba na ziemię.

W dniu tym bowiem, z przed lat prawie dwu tysięcy wyłoniło się na świat Boży owo wielkie, święte misterjum, drzemiące w przepowiedniach, głoszone przez uczonych, znajduwane w zapiskach kronik dawnych, przemysłiwane, odczuwane i rozważane przez tych, którzy napróżno szukali zbawczego lekarstwa na zło i niedolę świata ówczesnego.

Wyłoniło się ono z wielkiej myśli Bożej w postaci miłości bliźniego. Przyćmiwszy swym blaskiem dekalog przykazań mojżeszowych i przeciwstawiwszy się prawu dawnemu „zab za zab“, „oko za oko“, wypełniło sobą treść życia ludzkości, niosąc pokój i ukojenie wielkim i małym, dumnym i pokornym, szczęśliwym i nieszczęśliwym, bogatym i ubogim, potężnym i słabym, znielawionym i do sławy dążącym.

Zburzyło do cna niby gromem piorunnym istniejące wówczas światopoglądy.

Zniszczyło trapiące ludzkość fałszywe idee.

Przetworzyło duszę ludzką.

Zastąpiło w niej nienawiść — miłością, zemstę — przebaczeniem, dumę — pokorą, egoizm — poświęceniem, zmysłowość — uduchowieniem, dręczący niepokój — pokojem. Przytłumiło lub zgniotło zwierzęcy stan ludzki szlachetnym człowieczeństwem.

Miłość bliźniego jako prawo moralne w ciągu wieków przechodziło rozmaite koleje. To świetniało w jasnych blaskach zwycięstwa, to, poniewieraae i splugawione, kryło się w głębiny dusz ludzkich, by z nową wkrótce wystąpić mocą i siłą. Niby burza lub huragan przewalało się od ziemi krańca do krańca bądź jak słońce jasne rzucało ożywcze swe światło naokół zawsze wielkie — zawsze święte — zawsze niezniszczalne.

I jak w życiu pojedynczego człowieka tak i w życiu każdego narodu było ono, jest i będzie podłożem, fundamentem, granitową opoką jego pragnień, poczynań, dążeń i warunków istnienia.

Z miłości bliźniego powstaje prawo, które rządzi Kościołem i prawo dla sądów posługi i prawo, istniejące w administracji i życiu społecznym, szkole i rodzinie. Ono wykrzesywa to, co wśród ogółu zdrową opinią się zowie i stoi na

straży życia jego w czuwaniu swem potężniejsze nieraz niż prawo pisane. I jakkolwiek w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym posunęliśmy się na wyższy jego szczebel aniżeli w wielkiej miłości bliźniego, mimo to jest ona i pozostaje zawsze jądrem życia naszego.

Moc dobra miłości bliźniego i sprawiedliwości Bożej odczuwaliśmy często w dziejach narodu naszego. Kiedy rozszalała pożoga wojny światowej na ziemiach naszych, kiedy rozlało się morze krwi, ostrzem stali wyprutej z żył milionów ludzi walczących ze sobą, kiedy kołatał się duch polski w niemocy i zwątpieniu, kiedy zdawała się zbliżać ku nam niebytu zagłada, nikt wtedy nie przypuszczał, iż pierwszy wystrzał z haubicy niemieckiej, iż jeden z 14 sławnych punktów Wilsona, iż garstka żołnierzyków legjonowych głosi światu całemu Polski zmartwychwstanie.

Rozłśniło się, zwyciężyło tu, odniosło triumf wielkie prawo moralne.

Nieładługo zbierzemy się u rodzinnego stołu wigilijnego. Łamiąc się opłatkiem ze wszystkimi, pomnijmy, by nietylko w formie lecz i w treści zapanowało w duszach naszych odczucie wielkiej miłości bliźniego i żeby jako jej wykwit spłynął ożywczy duch światła, na wsi i miasta bliskie i dalekie, na łąki, pola i lasy, na Polaków i Rusinów ziemię tę zamieszkujących, głoszący pokój ludziom dobrej woli.

Trzydziestolecie pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Świat naukowy polski obchodził w dniu 7 grudnia br. uroczyste na wszystkich wyższych uczelniach naszych trzydziestolecie działalności naukowej Pana Prezydenta Mościckiego, jako znakomitego uczonego w dziedzinie badań chemicznych, którymi położył niezapomniane zasługi wobec ludzkości. Jemu zawdzięczamy uruchomienie chorzowskiej fabryki związków azotowych, jednej z największych w Europie i zorganizowanie drugiej w Mościcach dla potrzeb rolnictwa i obrony narodowej. Obchód ten uprzytomnił zarazem spo-

łeczeństwu, iż na czele Rzeczypospolitej stoi człowiek, który wielkim Swym rozumem, rzadkim taktem, spokojną powagą, szlachetnym umiarem Swego dostojęstwa, jakie piastuje, umiał zjednać Sobie u ogółu obywateli cześć i szacunek głęboki. Dlatego też wiadomość o obchodzie jubileuszowym Pana Prezydenta cała Polska przyjęła z niekłamną radością a oddając hołd i cześć Jego zasłudze, składała życzenia, by Opatrzność pozwoliła Mu jak najdłużej służyć Państwu Polskiemu i ukochanej przez Siebie nauce.

Rozwój Centralnego Tow. Organizacyj Rolniczych.

W dniu 2 grudnia br. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie delegatów Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Po nabożeństwie w kościele Św. Krzyża rozpoczęły się obrady w lokalu Towarzystwa przy ul. Kopernika 30. Na zjazd przybyli minister rolnictwa J. Poniatowski, podsekretarze stanu Korsak i Raczyński jakoteż przedstawiciele instytucyj gospodarczych, państwowych i społecznych.

Po zagajeniu obrad przez prezesa C. T. O. i K. R. posła I. Lechnickiego odczytano sprawozdanie z działalności prezydium i działalności finansowej. Po dyskusji przyjęto cały szereg niezmiernie ważnych uchwał, dotyczących polityki rolniczej oraz zagadnień eksportu i zbytu artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym.

W jednej z przyjętych rezolucyj walny zjazd podkreślił pożytek, płynący dla rolnictwa z istnienia i działalności dobrowolnych organizacyj rolniczych. — Rezolucja ta stwierdza, że zaradności gospodarczej i aktywnego nastawienia człowieka wsi do otaczających go zjawisk społecznych i ekonomicznych nie uzyska się przez szerokie akcje, oparte na przymusie i przymusowych organizacjach. Drobne rolni-

ctwo uważa posiadanie własnych dobrowolnych zrzeszeń oświatowo-gospodarczych za swoją największą zdobycz i środek, prowadzący do podniesienia ogólnej kultury wsi. Dobrowolne organizacje oświatowe i kulturalne wiejskie były w okresie niewoli narodu — ośrodkami pracy i walki o byt gospodarczy i duszę polską — dziś zaś stają się szkołą samowychowania obywatelskiego oraz samopomocy gospodarczej drobnego rolnictwa i zbliżają treść życia naszego wolnego Państwa do wsi.

W oddzielnej rezolucji walny zjazd powitał z uznaniem oświadczenia p. premiera Kozłowskiego, idące po linii interesów drobnego rolnictwa, zwracając się jednocześnie w tej uchwale z apelem do wsi, aby stawała w szeregi organizacji, oraz z apelem do istniejących, a niezrzeszonych dotychczas w Centrali Kółek Rolniczych, aby złączyły swe wysiłki, gdyż tylko w ten sposób — jak oświadcza rezolucja — pomoc będzie można rządowi do szybszego zrealizowania jego intencji podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

Zjazd przyjął cały szereg uchwał, dotyczących organizacji zbytu produktów rolnych. Rezolucje podkreślają, że w polityce rolniczej

uwzględniony musi być nie tylko eksport, ale i obrót wewnątrz artykułami rolnymi. Ministerstwo rolnictwa powinno mieć większy udział w zakresie decyzyj rządowych zarówno dotyczących polityki eksportowej, jak i regulowania obrotu wewnętrznego. — Wszelkie wybujałe lub nieproporcjonalne obciążenia tego obrotu opłatami rzeźnemi, targoweni itd., powinny być usunięte. Również taryfy kolejowe powinny być dostosowane do obecnego położenia i interesów rolnictwa. Również konieczne jest wprowadzenie standaryzacji rolnych i produktów hodowli. Zjazd uchwalił przeprowadzić w najbliższym roku gospodarczym w Kółkach Rolniczych kampanję w kierunku jednolitych zasiewów, umożliwiających zbyt jednolitego towaru — oraz akcję zbiorowych sprzedaży przy pomocy spółdzielczości a więc możliwie bezpośrednio odbiorcom, unikając zbędnego pośrednictwa.

Zjazd w oddzielnych rezolucjach wyraził konieczność utrzymania w większych ośrodkach konsumcyjnych targowisk żywcą, które pozwalają na dokładne informowanie rolników o cenach. Wszelką akcję, zmierzającą do zdeorganizowania tych targowisk, zjazd uznał za wysoce szkodliwą dla rolnictwa i zwrócił się z prośbą do czynników rządowych o wydanie jaknajdalej idących

zarządzeń, paraliżujących powyższą akcję.

Jednocześnie zjazd stwierdził konieczność ściślejszej, niż dotychczas współpracy rzeźni miejskich z giełdami mięsnymi i kasami targowymi, które są powołane przez czynniki rządowe do regulowania całokształtu obrotu żywcem i produktami uboju.

Zjazd przyjął też rezolucję, odnoszącą się do sytuacji na rynku mięsnym w Warszawie. Rezolucja ta stwierdza, że przez wzgląd na należytą aprowizację Warszawy, na zapewnienie odpowiednich dochodów rzeźni przez zwiększenie obrotów, oraz na ogólne interesy rolnictwa — zarząd m. Warszawy powinien stworzyć specjalnie korzystne warunki na targowisku i rzeźni dla sprzedających żywiec na rynku warszawskim.

Zjazd stwierdził, że umowa kompensacyjna polsko - niemiecka w dziedzinie wywozu produkcji rolniczej natrafia w praktyce na nieprzewidywane trudności, gdyż na liście importu znajdują się towary, dla których rynek polski niema zainteresowania i które mogą być sprzedawane na kredyt dłużej - terminowy. Zjazd więc zwraca się z prośbą do czynników rządowych, aby listę importu niemieckiego poddały w jaknajkrótszym czasie szczegółowej rewizji, względnie, aby zostały wypracowane dla produkcji rolniczej warunki, umożliwiające wykorzystanie wywozu do Niemiec.

W aktualnej sprawie przeprowadzanej akcji oddłużenia rolnictwa zjazd, doceniając całkowicie tę ak-

cję, podjętą przez rząd, stwierdził potrzebę jaknajszybszego wydania rozporządzeń wykonawczych. Zjazd wyraził jednak obawę, czy akcja ta nie zostanie zaszachowana przez pogłębiającą się nieopłacalność gospodarstw rolnych, wskutek spadku cen produktów rolnych i niedostosowania jeszcze całokształtu życia gospodarczego do zmienionej wartości pieniądza.

Jednocześnie zjazd zwrócił się z prośbą do p. ministra, aby przy ustaleniu nowych form szacunkowych ziemi uwzględnił konieczność sprowadzania cen ziemi do realnych wartości, najwięcej bowiem krzywdy wyrządziło rolnictwu nieuzasadnione śrubowanie wysokich cen ziemi w ubiegłych latach, zarówno w parcelacji rządowej, bankowej, jak i prywatnej. — W zakresie obrotu ziemią niemożliwe jest dziś dla drobnego rolnictwa płacenie większych zadatków gotówką — konieczne jest więc zwłaszcza przy t. zw. likwidacji nadmiernie zadłużonych warsztatów większej własności ziemskiej — wypuszczenie w dostatecznej wysokości listów renty ziemskiej, umożliwiającej wyższy obrót ziemią.

W końcu tej rezolucji zjazd zwraca się z prośbą do rządu o dalsze obniżenie oprocentowania długów rolniczych oraz o uwzględnienie w rozporządzeniach wykonawczych w szerszej mierze ulg w zakresie kredytu meljoracyjnego, udzielanego drobnej własności rolnej zarówno w listach obligacyjnych Banku Rolnego, jak i z funduszu na melioracje rolne.

celu ulżenie doli rolnika zwłaszcza z tej strony, z której uderzenie kryzysowe mogło być najdotkliwsze.

Niewątpliwie, że niewspółmierne zadłużenie rolnika najbardziej daje mu się we znaki. Przystosowanie swej stopy życiowej do skromnych dochodów gospodarstwa niezadłużonego jest dla małego rolnika tylko kwestją czasu. Natomiast tego rodzaju egzystencja połączona z obowiązkami spłaty nadmiernych krótkoterminowych długów byłaby na dłuższą metę nie do zniesienia. Ujemnym skutkiem tego rodzaju zadłużenia zapobiegł już w znacznej mierze szereg wydanych w ciągu ubiegłych 2 lat ustaw ratunkowych dla rolnictwa, zwłaszcza w zakresie uporządkowania spłaty długów prywatnych; jako najbardziej dotkliwych, bo wysokoprocentowych a niejednokrotnie lichwiarskich.

Akcja powyższa Rządu znalazła swój wyraz przede wszystkim w rozp. Prez. Rzplitej z 23. VIII. 1932 i w ustawie z 28 III. 1933 o utworzeniu Urzędów rozjemczych. Ustawy te umożliwiły odroczenie spłaty długów rolniczych na okres 3-letni a później 7-letni, temsamem uchroniły rolnika od zgubnego naciśku napierających wierzycieli.

W roku bieżącym przystąpił Rząd do opracowania całego szeregu rozporządzeń, mających na celu definitywne zakończenie akcji konwersyjno - oddłużeniowej w rolnictwie. Zapowiedź tych prac dał P. Premier, Dr. Leon Kozłowski w swej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu klubu B. B. W. R. w Sejmie d. 1 sierpnia br. a realizacja tej zapowiedzi nastąpiła dnia 28 października br.

Ukazało się w tym dniu rozporządzenie Pana Prezydenta Rzecz. z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 94 poz. 841.

Ustawa ta dzieli gospodarstwa rolnicze na 3 grupy: grupa A o obszarze do 50 ha, grupa B od 50 ha do 500 ha, grupa C o obszarze przekraczającym 500 ha. Przepisy zawarte w tej ustawie przewidują cały szereg daleko idących ulg, z których w pełni korzystają gospodarstwa, należące do grupy A, a zatem drobne rolnictwo, bez względu na stopień zadłużenia. Grupa B korzysta ze wszystkich ulg wówczas, jeżeli jej zadłużenie nie przekracza

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA.

Kryzys rolniczy, który objął swym zasięgiem kraje rolnicze na całej kuli ziemskiej, zwalczany jest energicznie wszelkimi sposobami. Rządy tych krajów, od chwili pojawienia się kryzysu, obmyślają mniej lub więcej radykalne środki, aby rolnictwu ułatwić egzystencję, dopomóc w osiągnięciu rentowności produkcji płodów rolniczych oraz ochronić je od zgubnych skutków zadłużenia, powstałego jeszcze w okresie dobrej konjunktury dla rolnictwa, gdy cena ziemi, płodów rolniczych i bydła była bardzo wysoka.

Polska, jako kraj wybitnie rol-

niczy, dotkniętą została ujemnymi skutkami tego kryzysu niemniej boleśnie. Zwalczanie jednak tych ujemnych skutków kryzysu rolniczego postawił sobie Rząd Marszałka Piłsudskiego na naczelnem miejscu swych gospodarczych zamierzeń.

Od roku 1932 pojawiały się w pewnych odstępach czasu coraz to nowe ustawy i rozporządzenia rządowe, mające na celu obronę rolnika w czasach tak dla niego krytycznych. Wydawane przez Rząd normy prawne starały się ująć akcję zwalczania kryzysu w sposób możliwie wszechstronny oraz miały na

75 proc. szacunku majątku, w przeciwnym razie stosowanie tych ulg jest ograniczone, podobnie jak w odniesieniu do gospodarstw grupy C, do których tylko niektóre ulgi mają zastosowanie.

Jakie są najważniejsze postanowienia tej ustawy?

Uporządkowaniu w myśl ustawy podlegają długi rolnicze, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 bez względu na to, czy są hipotecznie zabezpieczone czy też niezabezpieczone. Regulacji nie podlegają długi powstałe z tytułu umowy o pracę, o dzieło z rzemieślnikiem, z tytułu alimentów i umów o rentę, wymowę i wymiar,

Ustawa wprowadza domniemanie prawne, iż zobowiązanie posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie gospodarstwa, jest długiem rolniczym. Ciężar dowodu przeciwnego spoczywa na wierzycielu. Kompetentnym do wydania orzeczenia na wniosek wierzyciela, iż dług nie jest rolniczym, jest tylko Urząd rozjemczy.

W zakresie rozłożenia spłaty i obniżenia oprocentowania postanawia ustawa, że:

1) prywatne długi rolnicze, powstałe przed 1. lipca 1932, których płatność już nastąpiła lub nastąpi przed dniem 1. kwietnia 1935 rozkłada się z mocy samego prawa na spłatę w 28 równych ratach półrocznych czyli na lat 14.

2) płatność rat półrocznych przypada na 1. kwietnia i 1. października każdego roku, przy czym pierwszą z tych rat wyznacza się na 1. kwietnia 1935,

3) rozłożeniu na 28 rat półrocznych z mocy samego prawa podlegają również długi, których terminy płatności zostały ustalone układami lub orzeczeniami Urzędu rozjemczego,

4) kwota długu obejmuje: kapitał długu, odsetki, prowizja, koszty sądowe, egzekucyjne i adwokackie, należne do dnia 1. listopada 1934,

5) odsetki od długów, podlegających rozłożeniu na raty, zostają z mocy ustawy obniżone do 3 proc. począwszy od 1. listopada 1934 i będą płatne z dołu przy ratach.

Co do sposobu spłaty długów posiada rolnik następujące możliwości:

Spłata długu powyżej 500 zł. nastąpić może papierami wartości-

wymi w ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy t. j. od 28. X. 1934. licząc. Tak papiery wartościowe jakoteż kurs ich, według którego wierzyciel będzie zobowiązany przyjmując te papiery na spłatę swych należności, oznaczy Minister Skarbu osobnym rozporządzeniem.

Powieważ należy przypuszczać, iż nabywanie papierów wartościowych i listów zastawnych będzie dla niektórych posiadaczy gospodarstw rolnych sprawiać trudności, przewiduje ustawa innego rodzaju system bonifikaty, jednak tylko dla gospodarstw grupy A, przy spłatach długu w okresie 3-letnim, licząc od 28 X. 1934. Mianowicie rolnik, płacąc w tym czasie swe długi gotówką, otrzymywać będzie bonifikatę, polegającą na tem, że każda zapłata gotowizną umarzać będzie 150 proc. zapłaconej sumy t. j. zapłata każdych 100 zł. liczyć się będzie za 150 zł.

Spłacenie zatem długu w całości w ciągu 3-letniej daje drobnym rolnikom możliwość uzyskania poważnej obniżki, wynoszącej 1/3 sumy dłużnej. Jeżeli natomiast w ciągu 3-letniej tylko część długu zostanie przedterminowo pokrytą w gotówce, wówczas pozostałe raty do końca 14-letniego okresu ulegną równomiernemu zmniejszeniu.

Terminową spłatę rat (1. IV i 1. X.) winien rolnik przestrzegać jaknajsumiennie. Zawinione przez rolnika grupy A niezapłacenie dwóch kolejno po sobie następujących rat pociąga za sobą ten skutek, iż dług staje się natychmiast płatny w całości. Wstrzymanie egzekucji, prowadzonej przez sąd czy komornika, w takich wypadkach będzie niemożliwe.

Ustawa przewiduje poza powyższymi ulgami jeszcze następujące możliwości obniżenia długu rolniczego,

a) obniżenie należności wierzyciela z tytułu kosztów sądowych, egzekucyjnych i adwokackich do 20 proc. kapitału — a to nawet w wypadku, gdy koszty te zostały już poprzednio, t. j. przed wyjściem omawianej ustawy, ustalone przez sąd lub urząd rozjemczy,

b) obniżenie długu z tytułu reszty ceny kupna gruntu, jeżeli cena została ustalona przed 1 lipca 1932, a to w ten sposób, że cena gruntu zostanie przeliczoną i dostosowaną do bieżącej ceny rynkowej ziemi,

c) obniżenie długu z tytułu dzia-

łów rodzinnych i spadkowych, dokonanych przed 1 lipca 1932.

Ogromną i jedyną kompetencję w zakresie stosowania powyższych ulg daje ustawa urzędowi rozjemczym. Gdy dotąd, jak wiemy z doświadczenia, rolnik udawał się do urzędu rozjemczego wtedy, gdy go wierzyciel naciskał — obecnie każdy zadłużony rolnik winien być w ciągłej styczności z urzędem rozjemczym, gdyż tylko za jego pośrednictwem może wykorzystywać w pełni przepisy ustawy o oddłużeniu.

Urząd rozjemczy bowiem ustala grupę gospodarstwa wiejskiego, orzeka, czy dług jest rolniczy i ustala datę jego powstania. Po ustaleniu długu względnie, gdy wysokość jego jest niesporna, Urząd rozjemczy wydaje zaświadczenia o wysokości rat i odsetek, płatnych w ciągu 14 lat. Na wniosek wierzyciela urząd rozjemczy może w specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, orzec spłatę długu w terminie krótszym aniżeli 14 lat oraz uchylać ulgi, przewidziane w spłatach przedterminowych. Obniżka sum dłużnych; w przypadkach reszty ceny kupna gruntu oraz działów rodzinnych, jakoteż obniżka kosztów sądowych, egzekucyjnych i adwokackich do 20 proc. sumy kapitału, należy również do wyłącznej kompetencji urzędu rozjemczego.

Podkreślić również należy, że postępowanie przed urzędem rozjemczym będzie znacznie uproszczone i przyspieszone, skoro znaczna część spraw będzie rozpatrywana jednoosobowo przez przewodniczącego lub jego zastępcę.

Po ukazaniu się rozporządzeń wykonawczych do ustawy — co nastąpić ma w ciągu grudnia b. r. — podejmie urząd rozjemczy właściwe czynności, powyżej w skrócie naprowadzone. Rzeczą będzie interesowanych rolników, aby ani na chwilę nie zwlekali z uporządkowaniem swych długów, gdyż jest to ostatnia sposobność zdobycia tak upragnionej równowagi gospodarczej. Rząd bowiem zapowiedział, iż nie zamierza w przyszłości wydawać dalszych rozporządzeń w zakresie oddłużenia rolniczego.

W następnym numerze zajmiemy się rozporządzeniami, traktującymi o obniżeniu zadłużenia ulgach i ułatwieniach w spłacie długów rolniczych, w bankach państwowych

i instytucjach kredytowych.

Bliższych informacji w sprawie oddłużenia rolników udziela Biuro finansowo-rolne w Wydziale powiatowym (Sekretariat i Instruktorat rolny) w każdy poniedziałek od godziny 11. do 1-szej.

B. B.

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Wznowienie obrad sejm i senatu. Dnia 11 grudnia b. r. po 30 dniach przerwy wznowione zostały prace izb parlamentarnych w bieżącej sesji budżetowej. Punkt ciężkości obrad przedsięwziętych parlamentu koncentruje się na komisji konstytucyjnej Senatu, która przystępuje obecnie do merytorycznych debat nad projektem nowej konstytucji. Na pierwszym posiedzeniu które, rozpoczęło się o godz. 10 rano sprawozdawca generalny projektu nowej konstytucji sen. Wojciech hr. Rostworowski wygłosił swój referat. Na dalszych posiedzeniach komisja wysłuchiwała opinii zaproszonych rzeczoznawców oraz przeprowadziła dyskusję.

Równocześnie rozpoczęła obrady komisja budżetowa sejm nad nowym budżetem od rozpatrzenia budżetu Prezydenta Rzplitej i N. I. K. Posiedzenia komisji budżetowej odbywać się będą niemal codziennie aż do feryj świątecznych t. j. mniej więcej do 21 b. m.

Poważny wzrost dodatniego salda handlu zagranicznego Polski. Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 11-tu miesięcy br. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. bardzo poważny wzrost salda dodatniego, gdyż z 104,0 milionów złotych do 161,4 milj. zł. czyli o 55,2 procent.

Globalne liczby obrotów handlu zagranicznego za okres 11-tu miesięcy b. r. i ub. r. przedstawiają się następująco (w milionach złotych — za rok bieżący dane prowizoryczne):

Styczeń — listopad 1933 r. przywóz 771,6, wywóz 875,6 dodatnie saldo 104,0.

Styczeń — listopad 1934 r. przywóz 731,7 wywóz 893,1, dodatnie saldo 161,4.

Przylot antogiro. W poniedziałek 10 XII. br. o godzinie 16:30 na

lotnisku na Okęciu wylądował samolot autogiro, pilotowany przez ppłk. Stachonia.

Jest to pierwszy samolot tego typu, zakupiony przez Polskę w Anglii. Samolot ten, mogący pomieścić dwie osoby, zaopatrzony jest w motor o sile 140 koni i może rozwinąć szybkość 150 klm. na godzinę.

Lot ppłk. Stachonia na trasie Londyn — Paryż, Berlin, Poznań, Warszawa odbywał się przy nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Powstanie Związku związków rzemieślników chrześcijan, Dnia 9 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji rzemieślników chrześcijan ze wszystkich województw, który po całodziennych obradach powołał do życia Związek związków rzemieślników chrześcijan Rzplitej. Wedle uchwalonego na zjeździe statutu Związek związków ma na celu współdziałanie w rozwoju rzemiosła pod względem gospodarczym, zawodowym, społecznym i kulturalnym, podniesienie sprawności działalności, i wartości stanu rzemieślniczego przez uzgodnienie pracy i zamierzeń wszystkich organizacji i tp. Wybrano tymczasowy zarząd nowego związku: poseł Antoni Snopczyński, prezes, Józef Sierakowski, wiceprezes, członkowie zarządu: Menzel Daak (Warszawa), Zakrzewski, (Poznań), Kaczyński (Łódź), Krzyński (Kielce). Dla Krakowa, którego delegacja nie mogła być obecna na zjeździe, zarezerwowano 1 miejsce.

Nowy polski okręt na wodach. We środę 19 bm. na stoczni w Monfalcone pod Triestem odbędzie się uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu transatlantyckiego linii „Gdynia — Ameryka” pod nazwą „Piłsudski”.

W związku z tem dnia 17 bm. wyjadą z Warszawy członkowie rady nadzorczej linii „Gdynia — Ameryka”, delegacji ministerstwa przemysłu i handlu, gen. Orlicz-Dreszer i inni. Matką chrzestną okrętu będzie p. pułkownikowa Wanda Pełczyńska. W uroczystości w Monfalcone wezmą również udział przedstawiciele rządu włoskiego oraz ambasador dr. Wysocki.

Uroczystość transmitowana będzie przez polskie radio.

Statek „Piłsudski” jest, jak wiadomo, jednym z dwóch nowych

polskich transatlantyków, przeznaczonych do rejsów pomiędzy Gdynią a New - Yorkiem, które rząd polski obstałował w roku ubiegłym w stoczniach włoskich wzamian za zamówienia węgla polskiego. Statek ten ma mieć pojemność około 15 tysięcy tonn, t. zn. ma należeć do średniej klasy statków, t. zw. kabinowych. Podróż Gdynia—New-York będzie „Piłsudski” odbywał w 7 — 8 dni. gdy dotychczasowe polskie statki „Pułaski” i „Kościuszko” zużywają na tę podróż około 12 — 15 dni.

„Piłsudski” ma rozpocząć służbę polskiej linii transatlantyckiej latem 1935 r. Będzie to początek modernizacji polskiej, morskiej żeglugi pasażerskiej, która wówczas będzie mogła konkurować z zagranicznymi i ubiegać się nie tylko o przewóz pasażerów polskich, ale również z państw bałtyckich i krajów skandynawskich.

Poświęcenie uniwersytetu wiejskiego. W Tywonji, miejscowości odległej o 3 klm. od Jarosławia, odbyło się uroczyste poświęcenie 6-tego z rzędu w Polsce Uniwersytetu wiejskiego, założonego z inicjatywy m. in. posła Wojtowicza. Na uroczystości przybyli p. Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski, gen. Wieczorkiewicz, prezes B. B. W. R. pld. wschodn. dr. Domaszewicz. Nadto z przedstawicieli władz przybyli nacz. wydz. urz. woj. Sambor i nacz. wydz. Kuratorjum Szkolnego p. Błażewski. Poświęcenia uczelni dokonał ks. kan. Lisiecki, wygłaszając przytem podniosłe kazanie. Po części oficjalnej uroczystości odbyło się skromne śniadanie, a popołudniu przedstawienia i popisy chórów ludowych. Wieczorem w kasynie garnizonowem w Jarosławiu odbyło się przyjęcie. P. wojewoda bawił w Tywonji do późnych godzin wieczornych.

W dniach od 1 grudnia do 10 stycznia odbędą się na terenie całej Polski „Dni Przeciwgruźlicze.”

Z obrad P. A. L. W dniach 24 — 26 u. m. odbyły się posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. W wyniku obrad powzięto jednogłośnie uchwałę, powołującą na członka honorowego P. A. L. Kazimierza Przerwę-Tetmajera. Prócz tego uchwalono szereg spraw natury programowo - administracyjnej.

Na podstawie osiągniętego między Polską i Niemcami porozumienia, państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe mają dostarczyć w najbliższych miesiącach Niemcom 120.000 tonn żyta. W tej liczbie ma być wywiezionych z Gdańska 70 do 80.000 tonn żyta, znajdującego się w magazynach. Prawdopodobnie wobec tego eena żyta pójdzie w górę.

Zamknięcie zjazdu wojewodów. Onegdaj zakończył się odbywający się w Warszawie zjazd wojewodów. W ostatnim dniu przedmiotem obrad były sprawy budżetowe związków komunalnych, sprawy robót drogowych w okresie zimowym oraz szereg aktualnych dla administracji rządowej i dla samorządów spraw gospodarczych, w rozpatrywaniu których wzięli również udział: p. minister skarbu Zawadzki, minister komunikacji Butkiewicz, minister poczt i telegrafów Kaliński, wiceminister przemysłu i handlu Doleżał, wiceminister skarbu Staniszewski i wiceminister spraw wewnętrznych Korsak.

W godzinach wieczornych po zreasumowaniu najważniejszych zagadnień, poruszonych na zjeździe, został on przez p. ministra spraw wewnętrznych Kościakowskiego zamknięty.

ZE ŚWIATA.

Liga Narodów zajmuje się sprawą Saary. Na wniosek angielski Liga uchwaliła, by w okresie plebiscytu milicję porządkową tworzyli ludzie obcej narodowości, więc nie Niemcy i nie Francuzi. Chodzi Lidze o to, aby nie było stronniczości. Na wniosek ten zgodziły się i Niemcy. Wysłannicy Rzeszy Niemieckiej doszli za pośrednictwem do Włoch porozumienia z Francją w sprawie wykupu kopalń z rąk francuskich za sumę 900 milionów fr. w razie powrotu Saary do Rzeszy.

Draga sprawa, którą zajmowała się obecnie Liga, t. j. skarga Jugosławji przeciw Węgrom, została pomyślnie załatwiona. Wszyscy członkowie Ligi łamali sobie głowy nad znalezieniem takiej formułki, któraby zadowolila Jugosławję, a nie obraziła Węgier. Była to trudna sytuacja, gdyż do takich spraw wymagana jest jednomyślność, a o nią obecnie bardzo trudno wśród członków Ligi Narodów. Wzajemne stosunki procesujących się państw t. j. Jugosławji i Węgier coraz bardziej

zagrozały pokojowi Europy, podsypane nieufnością. Obecnie doszło do porozumienia i znaleziono formułę kompromisową. Z tego powodu wszystkie dzienniki państw europejskich wyrażają swoje zadowolenie. Polska w obradach brała żywy udział, stojąc po stronie Węgier.

Rosja. Dnia 1 grudnia został zamordowany w Leningradzie Sergiusz Kirow, wysoki dygnitarz bolszewicki, przyjaciel Stalina i innych wybitniejszych osobistości sowieckich. Zabójcą okazał się niejaki Leonid Wasylewicz Nikołajew.

W związku z zabójstwem aresztowano wiele osób, z których 66 już zostało rozstrzelanych.

Pogrzeb Kirowa odbył się w Moskwie, dokąd przewieziono jego zwłoki. Trumnę nieśli, Stalin, Mołotow, Kalinin i inni. Przed trumną przedefilowało kilka tysięcy wojska oraz ludności wybitnej.

Na jakim tle dokonano zabójstwa, i co chciano przez to osiągnąć, na razie nie jest wiadomem.

Rumuńsko - sowiecka mieszana komisja kolejowa w Tyraspolu postanowiła zwrócić się do obu rządów z wnioskiem o natychmiastowe przystąpienie do budowy prowizorycznego mostu kolejowego na pływakach, łączącego rumuński brzeg Dniestru z sowieckim.

Czechosłowacja. W Pradze, stolicy Czechosłowacji wybuchł spór między uniwersytetem czeskim a niemieckim o insygnia t. j. oznaki władzy rektorskiej. Niemcy nie chcieli wydać Czechom odznak i z tego powodu doszło do awantur tak z jednej, jak i z drugiej strony. Rząd czechosłowacki stara się uspokoić studentów, gdyż przysparzają oni tylko państwu kłopotów i niepotrzebnie pogłębiają przepaść, istniejącą między Czechami a Niemcami.

Włochy. Mający w Rymie siedzibę Komitet trzech dospraw Saary przy Radzie Ligi mianował Włocha, hr. Galli, rozjemcą we wszystkich sprawach, jakie mogą wyniknąć między Rzeszą a Francją w związku z plebiscytem.

Belgia. W Brukseli dokonano otwarcia Alei króla Jana Sobieskiego. W uroczystości wzięli udział poseł R. P. Jackowski, przedstawiciel rządu belgijskiego, władz miejskich, wojskowości, oraz liczna kolonja polska.

Francja. W obecności przed-

stawiciela ambasady polskiej odbyła się w Hawrze uroczystość założenia pierwszego nitu pod budowę polskiego statku dla zakładania min.

Groźba odcięcia Węgier od świata. Mała Ententa grozi — wedle informacji ze źródeł francuskich — wypowiedzeniem układów granicznych z Węgrami. Specjalnie zaś Jugosławja pragnie wypowiedzieć zawarty z Węgrami w dniu 14 lipca 1934 r. układ, regulujący stosunki graniczne między oba państwami.

Gdyby uczyniły to samo także dwa inne państwa Małej Ententy tj. Rumunja i Czechosłowacja, mogłyby Węgry utrzymywać kontakt ze światem tylko przez terytorjum Austrii.

Rumunja. Masowe wypowiedzenie traktatów handlowych. Rumuńska Rada ministrów uchwaliła wypowiedzieć wszystkie traktaty handlowe z wszystkimi państwami zagranicznymi celem wszczęcia z nimi rokowań o zawarcie nowych zupełnie traktatów. Nowe umowy zawierac będą klauzulę, według których wartość przywozu może wynieść najwyżej 60 proc. wartości wywozu towarów rumuńskich do danego kraju.

Niemcy. W ostatnich czasach w Prusach Wschodnich przemianowano 113 miejscowości litewskich, nadając im nazwy niemieckie.

Z życia oddziałów Związku Strzeleckiego w powiecie.

Bełz.

Obchód rocznicy Niepodległ. Państwa Polskiego wypadł w Bełzie uroczystie. Dnia 11 listopada br. o godzinie 9:30 zbiórka oddziału żeńskiego i męskiego. O godz. 10:30 nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie oddziały udały się na poranek do „Sokoła”, urządzony wspólnie z szkołą żeńską i męską. Wieczorem została odegrana przez Zw. Strzel. sztuczka w 3 aktach p. t. „Porucznik I. Brygady”. Po przedstawieniu — strzelecka zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia i zabawy został przeznaczony na zakupno mundurów strzeleckich.

Krystynopol.

Zarząd Oddziału Z. S. urządził wspólnie z Oddz. Żeńskim wieczornicę w dniu 29 listopada 1934. Program: o godz. 18 zbiórka — raport — przemówienie ref. wych. ob. — deklamacje — inscenizacja: „Ostatni

Raport" — i śpiewy. — Następnie wspólna herbatka, poczem nastąpiła wspólna część uroczystości w związku z wieczorem św. Andrzeja.

Strzelcy brali udział w chórze i inscenizacji: „Szabla i kogut” — i w niespodziankach. Nastój bardzo wesoły zwłaszcza w czasie wylewania wosku i wróżb.

W czasie drugiej części wieczornicy orkiestra miejscowa dodawała werwy przy tańcu.

Tartaków.

Dzień 11 listopada br. był uroczystością obchodzoną przez Oddziały Z. S. Wieczorem w Świetlicy odbyło się przedstawienie pt. „Porucznik I. Brygady”.

Dochód z przedstawienia wynosił 34 zł. Zarząd Oddziału Z. S. i T. S. L. zakupił dla świetlicy strzeleckiej radjo aparat 4 lampowy.

Moszków.

W dniu 11 listopada br. o godz. 15:30 Oddział Związku Strzeleckiego urządził „Uroczystą Wieczornicę” z następującym programem:

I. „Dziesiąty Pawilon” obraz dramatyczny Adama Staszczyka.

II. Okolicznościowy referat wygłosił ob. Fr. Kabat. III. „Kleptomania” — wesoła komedia.

Zniatyn.

Dzień 11 listopada br. obchodził Oddział Z. S. z następującym programem: o godz. 10-tej zbiórka oraz ćwiczenia marszowe. O godz. 10:30 nabożeństwo w kościele. O godzinie 12:30 Poranek urządzony wspólnie z młodzieżą szkolną — na który złożyły się:

1. Przemówienie (kier. szkoły)

2. Deklamacje (Strzelcy i dziatwa szkolna) 3) Chór (Strzelcy)

4. Inscenizacje (Strzelcy i dziatwa szkolna) 5. Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Prusinów.

Święto Niepodległości P. P. w dniu 11 listopada b. r. zorganizował Oddział Z. S. ściśle wedle programu Z. S. za miesiąc październik br. pkt. IV. — Ognisko na 11. XI. —

Liski.

Dnia 10 listopada b. r. odbyła się uroczystość przy ognisku, która zgromadziła wszystkich mieszkańców wioski.

W dniu 11 listopada br. urządził Oddział Z. S. w sali Domu Ludowego uroczysty wieczór.

Po uroczystości odbyła się zabawa taneczna, która zgromadziła około 200 osób.

Z Pow. Kom. „Dni Przeciwgruźliczych” otrzymujemy odezwę do społeczeństwa, którą poniżej umieszczamy.

Obywatele! Polski Związek Przeciwgruźliczy zwyczajem dorocznym przystąpił do organizowania na terenie Rzeczypospolitej kampanji „Dni Przeciwgruźliczych” od 1 grudnia 1934 r. do 10 stycznia 1935 r. Do akcji walki z gruźlicą, która polega na gromadzeniu odpowiednich funduszy celem zwalczania tej tak strasznej choroby i na prowadzeniu w powyższym okresie propagandy, uświadamiającej istotę klęski i docierającej do najdalszych zakątków kraju, wzywamy wszystkich obywateli. Udział w tej walce uważać winien każdy za swój obowiązek biedny czy bogaty, zdrowy czy chory. I jak roku zeszłego wezwaniu Komitetu z całą ofiarnością, zrozumieniem i wydatną pomocą materialną odpowiedziały wszystkie w powiecie Urzędy, Instytucje, Organizacje i poszczególne osoby, nie wątpimy, iż one i w roku bieżącym tego samego poparcia nam nie odmówią. Gruźlica, z powodu której umiera w Polsce 70.000 ludzi rocznie na którą zapada około 700.000 a zagraża 200.000 z otoczenia, jest ogólną plagą społeczną i to tem większą, że atakuje przede wszystkim organizmy młode. Skutkiem tego idą na marne setki milionów złotych, wydanych na wychowanie i wykształcenie przedwcześnie zmarłych jakoteż skutkiem tej choroby wiele osób staje się niezdolnych do systematycznej pracy. Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną a w początkowym okresie jej rozwoju może być uleczalną. Słoneczne, często przewietrzane, obszerne mieszkanie, dobre odżywianie, czystość wokoło, czystość ciała i uświadamianie o jej przebiegu i skutkach — to najlepsi sprzymierzeńcy w walce z gruźlicą. Chronimy więc dzieci przed zakażeniem i zapobiegamy jej rozszerzaniu.

Środki do zwalczania gruźlicy są nam dostatecznie znane. Trzeba jedynie wspólnej pracy i ofiarności całego społeczeństwa, by złu zaradzić. Gruźlica nie czyni różnicy między bogatym i biednym, między starym i młodym, nie rozróżnia wyznań i narodowości. Dlatego w walce z nią nie powinno braknąć nikogo. Duchowieństwo i szkoły, stowarzyszenia i związki zawodowe, instytucje przemysłowe i finansowe,

organizacje samorządowe i społeczne winny zjednoczyć się dla ogólnego dobra, do walki z gruźlicą.

W czasie zbliżających się Świąt i choinki, wśród ogólnej radości wspomnijcie również i o tych, którzy, opanowani tą chorobą, do Was ręce o pomoc wyciągają. Nie skąpcie grosza na ten cel i współpracujcie z Powiatowym Komitetem walki z gruźlicą przynajmniej w tym miesiącu przeciwgruźliczym od dnia 1 grudnia br. do 10 stycznia 1935 r. Wzorem niech Wam będzie zagranica, która już dawno zrozumiała znaczenie walki z gruźlicą. Tam w okresie Świąt niema jednego podarku gwiazdkowego, któryby nie miał nalepionego „znaczką przeciwgruźliczego”.

W ramach „Dni Przeciwgruźliczych” są przewidziane zbiórki uliczne 2 XII, 9 XII. i 17 XII. w Sokalu oraz odczyty w Sokalu i powiecie przez lekarzy i nauczycielstwo. Znaczką przeciwgruźliczą 10-groszową wysłano, do szkół, urzędów gminnych różnych instytucyj i osób. Kupujcie i rozpowszechniajcie znaczkę przeciwgruźliczą; drobna ofiara da środki do zwalczania gruźlicy - plagi, którą słusznie przeważa białą dżumą.

Celem przysporzenia funduszy na walkę z gruźlicą i dożywianie młodzieży w szkołach miejskich odbędzie się Wenta przedświąteczna w Sokalu w sali Sokoła dnia 16 grudnia. O poparcie tej imprezy upraszamy.

Za Komitet Dni Przeciwgruźliczych

Starosta powiatowy
KOSTOŁOWSKI.

K O M U N I K A T

Sekcji Propagandowej Pow. Kom. WF. i PW. w Sokalu. Na posiedzeniu Sekcji Propagandy w dn. 15. XI. br. postanowiono wezwać społeczeństwo sokalskie do wykorzystania sposobności, stworzonych przez Pow. Kom. WF. i PW. dla sportów zimowych. Postanowiono zarazem dla wydatniejszego osiągnięcia zamierzonych celów stworzyć Fundusz Wych. Fiz. przy Sekcji administracyjnej.

Wydano odezwę, wzywającą do zaprawiania się fizycznego, przez czynny udział w sportach zimowych.

Pow. Kom. WF. i PW. dla umożliwienia ogółowi wykorzystania sportów zimowych organizuje:

1. Kurs gimnastyki zimowej. 2. Kurs narciarski i 3. Kurs łyżwiarski. Gimnastyka zimowa dla Pań i Panów, pod kier. fachowców odbywać się będzie w ogrzanej sali gimnastycznej tut. gimn. Kurs narciarski przeprowadzą organa Pow. Kom. PW. a uczestnikom umożliwi się korzystanie ze sprzętu. Z nastaniem mrozów otwarty zostanie tor ślizgawkowy na Jordanówce, który wieczorami będzie oświetlony. W soboty, niedziele i święta przygrywać będzie muzyka. Dla dzieci i początkujących będzie do dyspozycji sprzęt potrzebny do ślizgania. Przewidywane są wycieczki zespołowe narciarskie i łyżwiarskie w okolice Sokala.

Zgłoszenia na gimnastykę i łyżwiarstwo przyjmuje p. prof. St. Cebula. Na kurs narciarski - Pow. Kom. WF. i PW. w gmachu Starostwa.

Sezonówka łyżwiarska dla dorosłych kosztuje 6 zł. — dla młodzieży szkolnej 3 zł.

K R O N I K A

Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, Komitet Redakcyjny przesyła wszystkim swym Czytelnikom serdeczne życzenia świąteczne.

Osobiste. Stanowisko Naczelnika Sądu grodz. w Sokalu, objął Dr. Stanisław Horodyski, przeniesiony z Gniezna.

Z okazji pożegnania Dra Jana Stacha, sędziego grodz. w Sokalu, złożono kwotę zł. 40. Z tych jedną połowę przeznaczono na ołtarz do kościółka w Komarowie, drugą O. Z. S. w Moszkowie.

Nabożeństwo żałobne. W cerkwi tutejszej odbyło się dnia 8 grudnia br. nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michała Hruszewskiego, uczonego, profesora hist. organizatora nauki i kultury ukraińskiej, który zmarł w Moskwie dnia 26 listopada br. w 68 roku życia. W ostatnich latach dotknięty utratą wzroku i nie posiadając odpowiednich warunków dla pracy naukowej, pozostawił obydwa swoje wielkie dzieła p. t. „Historja U-

krainy - Rusi“ i „Historja literatury ukraińskiej“ niedokończone.

Konferencja nauczycieli szkół pow. Dnia 7 grudnia br. odbyła się konferencja nauczycieli szkół pow. rejonu Krystynopol. Na konferencję stawili się wszyscy interesowani. Przewodniczył Kier. szkoły pow. w Krystynopolu, Panasiuk. Przeprowadzono dwie lekcje: jedną ze śpiewu, drugą z nauki rachunków w kl. trzeciej. Po lekcjach wywiązała się żywa dyskusja, w czasie której omawiano nowe metody nauczania w szkole pow. i sprawę realizacji programów. Znaczne zainteresowanie słuchaczy, jakie objawiło się w czasie lekcji, wyczerpujące ich omówienia, troska i nowe drogi nauczania wskazują, że nauczycielstwo tutejsze, pracując nieraz w bardzo ciężkich warunkach życiowych, spełnia swe zadanie uczciwie, sumiennie i rozumnie.

Przedstawienie strzeleckie. Dnia 16 grudnia br. odbędzie się w sali gminnej w Świtarzowie przedstawienie, urządzone przez tamt. O. Z. S. męski i żeński. Na program złożą się dwie doskonałe komedijki, p. t. „Kryzys na wsi“ i „Jeden z nas musi się ożenić“, odegrane przez miejscowe strzelczynie i strzelców.

Uroczysta Akademia Sodalicyi Marjańskiej w Sokalu. Dnia 8. XII. odbyła się uroczysta Akademia ku czci Najświętszej Panny Marji, urządzona przez Sodal. Marjańską kobiet. Dzień 8 grudnia był równocześnie 25-cio leciem istnienia Sodalicyi Marjańskiej w Sokalu. Akademję poprzedził przemówieniem Ks. Dziekan Dymitrowski z Bełza.

Podziękowanie. Zarząd Sekcji strzel. - łucz. w Sokalu, składa serdeczne podziękowanie łaskawym Ofiarodawcom nagród dla zwycięzców w zawodach strzeleckich, które odbyły się dnia 6. i 7. X. br. a to JWP. Star. W. Kostołowskiemu, Wst. J. Scherffowi, Burm. Dr. St. Proniowi, Rej. E. Kowalskiemu, Rej. J. Smereczańskiemu, Naczelnictwu Sądu grodzkiego, Zarządowi Stow. Urzęd. Skarb., Kolejowemu Przysp. Wojsk., Komendzie Pol. Państw., oraz Zarządowi Z. S. w Sokalu.

Samobójstwo. We wsi Perespa w rzece Białystok, utopiła się dnia

10 grudnia br. Stefanja Malinowska, lat 22. Przyczyną samobójstwa psychoza na tle choroby.

Ekshumacja zwłok. Na zarządzenie władz sądowych, odbyła się w Jastrzębicy dn. 4. XII. br. ekshumacja i sekcja zwłok śp. Dmytra Słuki. Sekcję przeprowadził z ramienia Instytutu medycyny sądowej U. J. K. we Lwowie, Dr. Popielski.

Pociąg najechał na furmankę. Dnia 7. XII. br. pociąg pasażerski, zdążający w kierunku Lwowa, między Sokalem a Krystynopolem najechał na furmankę Andrzeja Mindzi z Hoholowa. Ponieważ maszynista zdołał w ostatniej chwili zatrzymać pociąg, został rozbity jedynie wóz, zaś woźnica doznał tylko lekkich obrażeń ciała. Przyczyną katastrofy, było niezabezpieczenie przejazdu i zapadający zmrok.

Zbiórka nliczna, urządzona przez Koło T. S. L. w Bełzie, w dniu 25 listopada br. na cele oświaty pozaszkolnej, przyniosła kwotę, zł. 27'22.

POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W SOKALU, przenosi się w najbliższych dniach do nowego lokalu, w budynku Sądu grodzkiego.

Wejście do lokalu Kasy będzie od strony bazaru miejskiego. Obecnie trwają nieprzerwanie intensywne roboty nad ukończeniem remontu wynajętego przez Kasę obiektu. Doskonałe położenie Kasy, bo w śródmieściu, ułatwi interesantom, szybkie załatwienie spraw.

Staraniem Pow. Kom. P. W. i W. F. w Sokalu, zorganizowany został w czasie od 19 do 23 listopada br. 5-dniowy kurs domowego wyrobu nart. Kurs ukończyło 11 uczestników, wszyscy członkowie Z. S. w powiecie. Wyrobiono 15 par nart. (płot) z materiału zakupionego z funduszu P. U. W. F. i P. W.

Celem Kursu — poza wyszkoleniem kursistów w sporządzaniu sprzętu narciarskiego w najprymitywniejszych nawet warunkach — jest jednocześnie i propaganda tego pięknego sportu wśród młodzieży i szerszego społeczeństwa, ponieważ absolwenci kursu, zdobywszy umiejętności sporządzania nart, obowiązani są zapoczątkować i prowadzić pracę na terenie swej organizacji i osiedla.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Kraińskiego L. 1.



DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

KOLEDNICY.

Po zawiei, po śnieżycy
Białą wsią od chat do chat
Wędrujemy, kolędnicy,
Rozśpiewani w cały świat.

Grzmi kolęda noc wesoła,
Rażno chrupie śniegu skrzyp.
Swoje twarze dookoła
Wyglądają z poza szyb.

Idziem wsiami, zagonami,
Gdzie nam każdy sercem rad.
Cała Polska śpiewa z nami,
Każda chata, każdy sad.

A witajcież, dobrzy ludzie,
Otwierajcie ścieżaj drzwi!
Przynosimy wieść o cudzie,
Co po całej ziemi grzmi.

Bóg się rodzi, moc truchleje. —
Chodźcie z nami serca wznieść!
Przez śnieżycę, przez zawieję
Przynosimy dobrą wieść.

Dobrej woli pokój w świecie,
Dobrą wolę Bóg nam daj!
Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Pobłogosław miły kraj!

W I G I L J A.

W chałupie Błażeja Szczypty panuje jakiś świąteczny nastrój. Wprawdzie nic się tu nie zmieniło od wczoraj: te same czarne, odymione ściany, te same sprzęty w izbie, nawet może więcej śmiecia leży na glinianej podłodze; widać jednak z powszechnej „uwijacki”, z radosnego oczekiwania, malującego się na wynędzniałych twarzach dzieci, że ma nastąpić jakaś ważna chwila, jakiegoś wielkiego święta. I te widoczne zapowiednie znaki czynią ten dzień niepowszednim, różnym od szarych dni całego roku. To dzień wilji Bożego Narodzenia.

— Tereś — zwróciła się matka do dziewczyny, która z zagiętymi po łokcie rękawami lnianej koszuli miesiła ciasto w nieckach — umyj se ręce zabier się do innej roboty. Ja to już sama sobie skończę. Przynies karpiele z piwnicy, obier je, a potem przygotuj grzyby i kapustę.

— Dyc jeszcze czas . . . — zauważyła Terenia, nie chcąc przerywać miłej roboty. Lubiła patrzeć, jak się jej ciasto wymykało z pod drobnych paluszków.

— Nie czas, bo wieczór na ramieniu. Kież się uwarzy? A groch trza długo gotować, coby uwrzał.

Tereska rada nie rada musiała słuchać. Wyjęła leniwe ręce, opłókała w ciepłej wodzie, odwinęła rękawy i przeszła z koszykiem do piwnicy. Matka tymczasem wymiesiła doreszty ciasto, zarobiła drożdże i ustawiła niecki na piecu.

— W cieple może prędzej się ruszy . . . — szepnęła do siebie i zabrała się do gniecienia bryndzy na szerokiej misce, lejąc mleko słodkie i bijąc pół kopy jaj.

Dwaj chłopcy przybliżyli się ku niej.

— Mamusiu, co to będzie? — zapytał nieśmiało młodszy.

— Kołacze będą.

— Dziś? — spytał starszy.

— Dziś póst . . . nie wiesz o tem? Wilja . . .

— To nic nie będziemy jeść, bo mama powiedziała Teresi, że dopiero na wieczór ugotuje.

— Na wilją — oświadczyła matka.

— To dopiero wieczór wilja? — pytał żałośnie młodszy.

— Cały dzień wilja, ale się dopiero na wieczór je . . .
— Na wieczór! — szepnęli smutno chłopcy i spojrzeli ku garnkom, stojącym rzędem na nalepie.

Niezdługo wróciła Tereska i jęła się łupienia karpofli. Matka pokończyła swoje, zapaliła w piecu i szła robota po robocie, rażno, wartko.

Niebawem wrócił także Błażej. Zmarzył jak sęk, bił kierpcami o ziemię i pchał się ku piecowi.

— Mróz jak sto djabł . . .

Cit! — pogroziła mu żona. — Wilja dzień święty. Nie obrażaj Boga i ku piecowi się nie pchaj, boś nie piecuch! Jeszcze mi do ciasta naprószyysz. W izbie nie umarzniesz.

Błażej, zbity z tropu, łypnął oczami, jeszcze raz kierpcem jęknął o ziemię i pognął do stajni wrzucić wołom garść siana. O woły dbał, jak każdy chłop, który im ma co dawać.

— Tereska! — zbaczyła se matka. — Lećno za ojcem, niech zruci drobnego siana.

— Na stół prawda! — klasnęło w dłonie dziewczę i pobiegło za ojcem na boisko . . .

Niedługo Błażej wszedł do izby, a za nim wbiegła Tereska.

Tereska za winęła się koło nalepy, podnieciła ogień. Z garnków buchała para na izbę, z której już dym ustąpił drzwiami i okiennicą. Matka rozklaskiwała placki, kładąc na nie bryndzę i sadzała do pieca, żegnając je krzyżem, by się lepiej darzyły. Kołacze rumieniły się w piecowym żarze, rosły, a dzieci miały z tego okrutną uciechę, tylko że o mało im się bicia nie dostało, bo podlażyły matce pod łopatę.

Matka już powsadzała placki, zatkała piec i zajęła się przystrojeniem wieczerzy.

Mroczyło się powoli . . . Naćchodził wigilijny wieczór. Czuć go już było w podnieczonej gorączce oczekiwania, malującego się na zgłodniałych twarzach. Nie dziwota — od rana nie jedli, żeby na wilję móc więcej przełknąć i bardziej się ucieszyć . . .

Cztery duże miski stały na skrzyni. Rozmaite „warzywo“ z garnków wypełniło je po brzęgi.

Podczas gdy się jedzenie chłodziło, zaścielano w izdebce stół drobnem sianem i przykryto lnianą paruchą.

Wszyscy szeszli do izdebki i pokłękli na ziemi.

— Pobłogosław, Panie, te dary — mówił z przejęciem Błażej, a inni powtarzali za nim...

Tylko mały Józus nie uczuwał tego nastroju religijnego, pierwszy wygramolił się za stół na ławę i wybrał swoją łyżkę, a w czasie modlitwy zjadł dwa opłatki, rozważnie pominawszy leżący przed sobą, bo wiedział, że ten mu i tak nie ucieknie . . .

Z przejściem tej ważnej chwili obsiedli stół, a gdy gospodyni pownosiła miski i zajęła swe miejsce, poczęli się łamać opłatkiem . . . Łamali się naprzemian wszyscy po dwa, po trzy razy. Dzieci chichotały głośno, komornica łzy miała w oczach, powaga chwili rysowała się na twarzy Błażeja i żony jego . . . Ręka mu drżała, gdy jej podawał opłatek . . .

— Niech Pan Bóg dobry pozwole dożyć . . . дочекаć drugiej wilji w szczęściu . . . zgodzie — pocałował krucze włosy żony.

Komornica się nażyczyć nie mogła obojgu, że ją tak przygarnęli.

Wesołość powróciła, gdy matka podała pierwszą miskę. Rzucili się zgłodniałi i wyławiali drewnianemi łyżkami okrągły groch w brunatnej wodzie . . . Potem szła kapusta z grochem i suszonymi grzybami, polewka śliwowa z ziemniakami, naostatku karpiele ze słodkiem mlekiem . . .

Dwie miski wypróznili z kretesem, na trzeciej zostało na dnie mało co, na ostatniej najwięcej . . . Na-

jedli się dosyta, jak w żadnym dniu całego roku — i to była ich „wilja” . . .

Matka pozlewała resztę jadła bydłu na polanie.

— Przecież i ono czuje, że dziś o północy zjawi się Zbawiciel świata — mówił Błażej. — Niech zje, niech i ono ma wilję, jak się patrzy . . .

Po wieczery ojciec wniósł podłazniczkę do izdebki, siadł przy stole i począł wycinać nożyczkami kółka z opłatków kolorowych. Dzieci przysunęły się ku niemu zapatzone, szczęśliwe, jak nigdy. Gdy gospodyni wyjęła upieczone kołaczki i wyniosła na chłód, a Tereska skończyła odbywać się z bydłem, wszyscy znaleźli się razem w ciepłej izbie, gwarząc wesoło i ubierając podłazniczkę.

I wieczór prędko zleciał. Przed północą wpadł Wojtek z Doliny, zmarznięty jak kołek, nie mogąc nawet palców rozprościć, w których dzierżył zadymioną latarkę . . .

— Idziecie na jutrznię?

— Idziemy . . .

— To się zbierzcie.

Tańczył po izbie, by się jako rozgrzać, a tymczasem Błażejowa z Tereską wdziewały łachy. Błażej się obuwał i pchał ocieпки słomy do kierpców, bo mróz nie śpasuje . . .

Wnetki się zebrali i poszli razem na jutrznię. W chałupie została komornica z dwojgiem dzieci, uszczęśliwiona, że posiedzi w ciepłe po takiej uczcie; miała jednak niemało kłopotu z Józusiem, który nie mógł usnąć i wrzeszczał co chwila, że mu „wilja siedzi w brzuszku i gniece . . .”

Władysław Orkan

K O L Ę D Y.

Początek naszych kolęd kryje się zapewne w pieśniach, przez kościół układanych i rozpowszechnianych. Lud, który nie umiał czytać, ale który rad słuchał opowiadań i rad śpiewał, a zabawić się, zrozerwać się potrzebował, znajdował w takiej pieśni przyjemność, bawił się, jak powiastką, a zarazem przyzwyczajając się i przywiązywał do osób i zdarzeń, o których ta pieśń mówiła. Święty Józef, Najświętsza Panna, pasterze zajmowali stale jego wyobraźnię; Trzej Królowie stawali przed nią w wielkiej paradzie: złociści i brodaci, jak królowie z bajek — a tak pierwsze chwile Nowego Zakonu, pierwsze artykuły wiary wchodziły w życie, stały ciągle na pamięci i w wyobraźni ludu, który te pieśni śpiewał, a z pamięci i z wyobraźni przechodziły do jego serca.

Był to więc doskonały środek wpływania na religijne uczucia ludu i na jego moralność.

Czyż nie głębokie wrażenie sprawia widok rodziny, która wieczór trawi na śpiewaniu pieśni o Bożem Narodzeniu, która, nie modląc się, przecież Pana Boga chwali? Czy to nie rzeczywiste spełnienie tego przykazu: — Cokolwiek robicie, niech wszystko w was będzie na chwałę Bożą?

Ale nasze kolędy mają jeszcze inną wartość. Kto się im uważnie przyglądał, ten musiał dostrzec, że ich największym wdziękiem, może nawet główną ich istotą jest ta poufałość, z jaką się mówi o narodzeniu Pana Jezusa i o Jego Matce, z jaką nasz świat polski przenosi się w te odległe wieki i kraje. Ci pasterze, zbudzeni przez

aniołów i śpieszący do owej szopy, to nie są jakieś wschodnie Arabcy, Turki, czy Żydy, ale istne polskie parobki i ta szopa jest taka sama, jak każda u nas stajnia przy wiejskiej zagrodzie. Ktoby dzieje Nowego Testamentu znał tylko z kolęd, ten mógłby myśleć, że Pan Jezus urodził się gdziekolwiek w Polsce, w pierwszej lepszej wsi naszej: każda mogłaby sobie tę chwałę przypisywać, bo każda jest podobna, jak dwie krople wody do tego Betleemu, jaki jest w kolędach. Żyje w nich cały ten wiejski świat, ze swojemi zwyczajami, stosunkami, uczuciami i sposobem mówienia.

W kolędach Narodzenie Boże służy za tło, a obrazem jest polski świat, polska wieś ze wszystkim, co do niej należy: jest i mróz grudniowy i kozuchy i buty i czapki i różne domowe sprzęty i zapasy. Wszystko to twórcy kolęd wprowadzają w swoje pieśni, a nieraz i całą znajomą sobie naturę; nawet wszystkie u nas żyjące zwierzęta występują tam pod tym pozorem, że i one także idą składać swój hołd Nowonarodzonemu.

Stądto pochodzi, że nasze kolędy są wspólne wszystkim częściom Polski i wszystkim jej warstwom, bo we dworzę i w mieście tak samo są znane, tak samo ulubione, ja nak wsi i w chacie. Niema jednego ucha, któreby nie witało z radością i nie słuchało ze wzruszeniem ich prostej nuty; niema jednego serca, któreby na głos ich nie zabiło żywiej; niema jednego umysłu, któryby w nich nie widział i nie uznawał rzeczy prawdziwie i zupełnie swojej.

Uprawa roślin włókienniczych w powiecie.

Powiat sokalski nie jest pod względem lnu i konopi powiatem nasilonym, ale warunki rozwoju posiada, a zwłaszcza w gminach: Baranie Peretoki, Bobiatyn, Spasów, Perwiatycze, Ulwówek, Sulimów, Rożdżałów, Wierzbiał, Łuczyce, Szarpańce, Żużel, Wareż, Tudorkowice, Kościaszyn, Łubów, Ilkowice, Skomorochy, Horodłowice, Dłużniów, Dobraczyn, Perespa, Ghorobrów, Waniów, Głuchów, Steniatyn, Byszów, Szmitków, Morszaków, Wyżłów, Liski, Siebieczów, Piwowszczyzna, Świtarzów, Parchacz, Nuśmice, Konotopy, Zawisznia, Worochta, Kuliczków, Klusów, Kopytów, Hatowice, Budyń, Boratyn, Cieląż, Hoholów, Radwańce, Tyszyca, Chłopiatyn, Poturzyca, Madziarki, Wołswin, Przewodów, Wojsławice, Cebłów, Bezejów, Żabcze i Huleze. Wyroby tkackie z lnu i konopi w powyższych miejscowościach są nader różne; zawisły od tego, czy wyrabiają płótno z lnu i konopi samych, czy z przędzy mieszanej, czy przędza była cieniutką, czy grubszą.

Inny jest wyrób płótna na koszule, inny na odzież wierzchnią. Na koszule wyrabiają zwykle płótno ciensze lniane, konopne lub z przędzy mieszanej: na ubranie wierzchnie płótno konopne. Oprócz płótna na koszule i odzież wyrabiają grubsze na płachty i ciensze, szerokie na obrusy (nastylnyk) i ręczniki n. p. w Sulimowie, Byszowie obrusy i ręczniki z wyrobów konopnych, różne mniejsze zajmują grubsze płótno, którego używają na tzw. dymki (malowanki).

Grubszej roboty płótna konopne, przetkane niemi brązowymi lub niebieskimi wpasy, służą do nakrycia łóżek, wozów i nazywają się „ridno” (płachta). Konsekwentnie prowadzona akcja lniarska w Polsce wydała obfite owoce. Rolnicy coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że uprawa lnu na własne potrzeby, jak i na sprzedaż jest pracą, którą w tej chwili można i należy rozszerzać i ulepszać.

Lniarski przemysł samodzielowy rozwija się w całej Polsce, nabierając niespodziewanego rozpędu na wschodzie, wykazując poważne walory organizacyjne i zdobyte techniczne. W ciągu ostatnich dwóch lat przemysł fabryczny zainteresował się lnem. Ilość wrzecion mechanicznych przybywa; zaczynają się kręcić wrzeciona dotąd nieuruchomione. Na odcinku państwowej gospodarki wojsko czyni postępy w zapotrzebowaniu krajowego lnu i konopi. Wyparto prawie w zupełności bawełnę, jute, sizal i inne surowce egzotyczne. Wojsko zakupiło w 1933 roku około 200.000 m. b. wyrobów lnianych i konopnych rozmaitego gatunku. Dziś prawie 50 proc. surowców egzotycznych jak juta, sizal i manila zostały wyparte w przemyśle włókienniczym i zastąpione wyrobami krajowymi lnianymi i konopnianymi. Monopol solny zastąpił worki jutowe lnianymi, nic na tem nie tracąc, chociaż worki są droższe, gdyż może je używać szereg razy. Rzadko kto wie, że len w chwili obecnej na wszystkich niemal odcinkach gospodarki mógłby konkurować z surowcami egzotycznymi, gdybyśmy się byli nie odzwyczaili od trwałych i pięknych lnianych tkanin.

Len. Azja zachodnia uważana jest za jego ojczyznę. Z uprawą lnu spotykamy się w całej Europie. Uprawia go; Łotwa, Estonia następnie Belgja, Francja, Rosja,

Polska, Niemcy, Czechosłowacja. U nas głównie uprawiane są odmiany, należące do wielkolnu. Zasadnicza różnica pomiędzy uprawą lnu i uprawą innych roślin tkwi w tem, że podczas gdy po sprzęcie innych roślin możemy już mówić o wydajności uprawianej rośliny, to wyprodukowanie choćby najlepszej słomy lnianej nie gwarantuje wysokiej wydajności. Trzeba bowiem słomę lnianą umiejętnie podać moczemu albo roszeniu, żeby otrzymać z niej dobry gatunek włókna. Z obserwacji wynika, iż rolnicy naogół biorąc produkują dobrą słomę ale nie umieją z niej otrzymać dobrego włókna i nie umieją włókna sortować. Dużo jeszcze wody upłynie w Bugu, zanim rolnik nasz będzie dostarczał na rynek jako końcowy produkt uprawy lnu słomę lnianą a nie włókno.

Słomę, zakupywaną przez przemysł rozszorniczy, jak to się dzieje w niektórych krajach zachodniej Europy, należy odpowiednio przygotować.

I dlatego musimy nauczyć rolnika umiejętnego roszenia i trzepania lnu. Zadanie te spełnić możemy tylko przez konkursy uprawy i przeróbki lnu, by przygotować młodzież wiejską zarówno dziewczęta jak i chłopców lub Koła Gospodyń do wydajnej produkcji tej rośliny włóknistej. Stąd też w konkursach lniarskich wypływają dwa główne zadania 1) uprawa, pielęgnacja i sprzęt (zbiór lnu)— wyprodukowanie najlepszej ilości dobrej słomy, 2) przeróbka słomy lnianej na włókno t. j. otrzymanie największej ilości najlepszego (najcieńszego) włókna.

Len jest rośliną zasiewaną na włókno i na nasiona i ten dwustronny kierunek użytkowania najbardziej jest opłacalny w warunkach klimatycznych i glebowych Polski. Głównym jednak celem jest produkcja włókna i w tym kierunku winny iść usiłowania, czy to przy doborze odmian, czy zasiewie, pielęgnacji i sprzęcie. Len potrzebuje do swego rozwoju około 3-ch miesięcy t. z. jest jedną z roślin uprawnych, najwcześniej schodzących z pola. Len wyrasta do wysokości przeciętnej około 70 cm. Dążeniem powinno być otrzymanie lnu wysokiego, dającego z jednostki powierzchni więcej długiego włókna.

Włókno znajduje się w części zewnętrznej łodygi. Następną cechą lnu uprawianego na włókno jest mała gałęzistość łodygi a więc brak rozgałęzień, zaczynających się od dołu łodygi, a rozgałęzienia górne, na których są osadzone główki nasienne, są mniej więcej skupione i wychodzą z końca górnej części łodygi. Łodyga lnu powinna być cienka; grubsza łodyga daje więcej paździerzy a mniej włókna, przytem włókno otrzymuje się grubsze, nie nadające się na wyrób cienkich nitek (przędzy).

Len nie lubi gleb suchych, piaszczystych, prędko wysychających; na glebach wapiennych daje włókno kruche. Nie lubi również gleb zbyt wilgotnych o nieprzepuszczalnym podłożu; na ciężkich mokrych glinach, pękających w czasie suszy, łatwo ulega chorobom. Wszelkie inne gleby nadają się pod len a więc gliniasto-piaszczyste i piaszczysto-gliniaste, ility przepuszczalne, gleby przywiewne i przysuszone. Dobrym przedplonem dla lnu są okopowe, mieszkanki strączkowe, rośliny kłosowe o ile rola nie jest zbyt wyczerpana. Bardzo do-

brym przedplonem jest koniczyna z dodatkiem nawozów potasowych i fosforowych, oraz nowiny.

Uprawa: Orka zimowa, na wiosnę brona po obechnięciu pola, a później kultywator i brona przed siewem. Doprowadzić rolę do stanu pulchnego powinno się z zachowaniem gruzełkowej struktury. Słaby sytem korzeniowy lnu wymaga znacznej ilości łatwo przyswajalnych związków pokarmowych w glebie. Bezpośrednio pod len nie można dawać obornika, gdyż to sprzyja zachwaszczeniu i wywołuje nierównomierny rozwój roślin oraz ich wyleganie. Nawożenie potasem jest bardzo pożyteczne i podnosi wartość i jakość włókna. Nawożenie nawozami fosforowymi może się opłacić.

Siew: Do zasiewu lnu przystępujemy jak najwcześniej, gdy zaczynają siać owies. Wczesne zasianie — większa wydajność włókna i siewy takie nie są napaśowane przez szkodniki (pchełkę ziemną). Siewu najlepiej dokonać siewnikiem w rzędy około 8—10 cm. poczem zabronować. Siew ręczny winien być dokonany na krzyż. Przykrycie nasienia nie powinno być głębsze ponad 2 cm. Przy uprawie lnu na włókno i ziarno jednocześnie, najodpowiedniejsza ilość wysiewu rządowo waha się od 180 do 200 kg. na 1. ha. Dobre nasienie lnu powinno posiadać świeży zapach, połysk, kolor jasnobrunatny; ściśnięte w garści nasienie powinno prześlizgiwać się między palcami; nie powinno zawierać nasion, chwastów ani kianiaki. Ważnym jest pochodzenie nasienia lnu, przy którym wnioskujemy podobnie jak to czynimy przy drobnych nasionach motylkowych, na podstawie pewnych charakterystycznych chwastów.

Pielęgnacja. Pielęgnacja lnu polega głównie na pieleniu, które nawet w krajach o wysokiej kulturze uprawy lnu wykonywane jest ręcznie. Pierwsze pielienie rozpocząć można wkrótce po zejściu lnu, gdy rośliny osiągną około 5 cm. Uważać, by wraz z chwastami nie wrywać delikatnych roślinek lnu. Drugie pielienie wykonujemy przed początkiem kwitnienia lnu, gdy ma około 36 cm. i musi być wykonane ostrożnie z obawy przed zbyt dużym zniszczeniem lnu. W celu zniszczenia skorupy używamy wałka kolczastego. Po wzejściu len często bywa atakowany przez pchełkę ziemną, szczególnie podczas suszy. Środkiem zapobiegawczym do pewnego stopnia jest posypywanie popiołem drzewnym, (plewami konopianemi, polewanie odwarem bakunu).

Sprzęt. Do sprzętu przystępujemy, gdy len znacznie zółknął i listki opadają z dolnych części łodyg, a kolor główek jest jeszcze żółty. W tym okresie dojrzałości włókno nie jest zbyt grube, a więc uzyskuje się dobry gatunek włókna, a niedojrzałe jeszcze nasiona dochodzą w główkach przy dosuszaniu na powietrzu. Nie można dopuścić, by główki lnu zaczęły brązowieć a nasiona dzwoniły w torebkach. Z przejrzałego lnu otrzymujemy włókno grube, kruche i łamliwe, gorszego gatunku. W celu otrzymania najdelikatniejszego włókna sprzątają niekiedy len podczas kwitnienia. Przy sprzęcie wrywają rośliny wraz z korzeniami. Przy uprawie na ziarno len koszą. Len na miejscu segregujemy na długi i krótki oraz cienki i gruby. Oddzielanie grubej słomy lnianej od cienkiej jest dlatego konieczne, że okres potrzeby do wyroszenia grubej słomy jest krótszy od okresu potrzebnego do słomy cienkiej. Wrywając len, należy usuwać i osobno składać rośliny uszkodzone przez choroby n. p. rdzę. Wyrwany len rano i pogatunkowany rozkładamy cienką warstwą na polu, by steżał. Wieczorem tego dnia ustawia się go w daszki. Len

pozostawiamy w daszkach do zupełnego jego wyschnięcia, poczem wiążemy go w duże snopy i zwozimy go do stodoły, celem dokonania młocki.

Młocka. Młocka polega na wykonaniu dwóch zasadniczych czynności 1) oberwaniu główek 2) rozgniecieniu główek. Główki obrywamy na grzebieniu o zębach stalowych albo żelaznych. Obrywać torebki nasienia należy, biorąc len małymi garściami i starać się, by główek nie rozgniatą a to w tym celu, aby łatwiej oddzielić od całych główek wykruszone nasiona chwastów na rzadkiem sicie. Rozgniatanie główek następuje po 7-10 dniach, gdy one dobrze przeschną, przy pomocy t. z. kijanki. Pogniecione główki przepuszczamy przez wialnię dla oddzielenia plew od siemienia.

Przeróbka lnu. W celu oddzielenia włókna od słomy lnianej, słomę poddajemy moczeniu w wodzie albo roszeniu na ziemi. Drobnoustroje, znajdujące się w słomie lnianej oraz w wodzie, wywołują tak zw. fermentację i rozkład części składowych. Po pewnym czasie następuje rozluźnianie między włóknom lnianem, znajdującem się w wierzchniej warstwie słomy i pozostałymi warstwami, które przy dalszej przeróbce odpadają jako paździerz. Do siania (roszenia) należy używać słomy dobrze wysuszonej, gdyż niedosuszona daje gorsze włókno. Len wyścielamy cienką warstwą najlepiej na równej łące. Należy unikać wystawy południowej, a wybierać miejsca, gdzie dłużej się utrzymuje wilgoć a woda deszczowa nie tak prędko wysycha jak na miejscach usłonecznionych.

Czas trwania roszenia lnu jest różny, zależnie od pogody. Im obfitsze rosy, im częstsze deszcze — roszenie trwa krócej; w czas pogody roszenie się przedłuża do sześciu tygodni, podczas gdy w sprzyjających warunkach wystarczy 3 tygodnie. Aby oznaczyć zakończenie roszenia, należy złamać łodyżkę i próbować włókno. W ciągu całego okresu roszenia, len należy przewrócić 1—2 razy, aby równomiernie wyrosić.

Len wyroszony suszymy w daszkach, używanych do suszenia lnu przy sprzęcie. Suszenie w suszarniach jest nie dobre, bo łatwo ulega len zepsuciu. Następnie po wysuszeniu lnu wyroszonego przystępujemy do międlenia. Len międli się na międłarkach walcowych albo na cieślicach. Dobre międlenie polega na dokładnem pokruszeniu paździerzy. Po wytrząsieniu paździerzy przystępujemy do trzepania włókna i oddzielania pakuł od włókna na ręcznych trzepakach lub trzepakach belgijskich o napędzie mechanicznym lub ręcznym. Ostatnią czynność t. j. czesanie lnu, uzupełnia pracę trzepania i dzieli włókno na krótkie i długie.

Konopie. Konopie należą do rodziny konopiatych. Jest to roślina o kwiatach jednopłciowych, umieszczonych na oddzielnych osobnikach. Zapylenie następuje przy pomocy wiatru. Osobniki męskie, zwane płaskunami (suszkami) różnią się od osobników żeńskich, zwanych głowaczami (maciorkami) tem, że szybciej się rozwijają i posiadają, łodygi cieńsze i włókno delikatniejsze. Konopie wyrastają od 3—4 m. Kwiaty męskie tworzą grona na wierzchołku łodyg, a żeńskie są zebrane w kotki w kątach liści i na wierzchołku łodygi.

Z uprawą konopi spotykamy się w rozmaitych warunkach klimatycznych, począwszy od Indyj Wschodnich, a kończąc na północnych ziemiach Rosji. Konopie uprawiają na włókno i ziarno.

(Dokończenie nastąpi).

Okólniki i rozporządzenia Starostwa i Wydziału powiatowego w Sokalu.

Nr. A. 1. |APH|10|34.

Sokal, dnia 24 listopada 1934.

OGŁOSZENIE.

w sprawie ścigania osób wykonujących nieprawnie roboty budowlane.

Coraz częściej dochodzą mnie zażalenia bądź to samych mistrzów bądź też organizacji cechowych, że na terenie powiatu sokalskiego bardzo wiele osób wykonuje rzemiosło budowlane bez uprawnienia, podkopując przez to byt mistrzów budowlanych, posiadających egzamina mistrzowskie i opłacających należyte podatki przemysłowe i inne ciężary.

Wobec powyższego zwracam niniejszym uwagę P. T. Budującym, ażeby nie zatrudniali osób nieuprawnionych t. zw. fuszerów, lecz ażeby wszelkie roboty wchodzące w zakres rzemiosła budowlanego tj. murarstwo, ciesielstwo i kamieniarsstwo oddawali **jedynie** mistrzom murarskim, ciesielskim i kamieniarskim tj. posiadającym egzamina mistrzowskie na podstawie art. 158 i 159 prawa przemysłowego a to z uwagi, że jedynie uprawnieni mistrzowie mają tytuł prawny do wykonywania robót budowlanych po myśli rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 350 art. 145 punkt 58 i dają równocześnie pełną gwarancję, że powierzone im roboty będą fachowo i solidnie wykonane.

Przestrzegam więc przed oddaniem robót budowlanych t. zw. fuszerom, przeciw którym **będę stosował bezwzględnie wszelkie środki ustawowe, stojące do mojej dyspozycji.** Środkami temi są sankcje karne objęte VII. działem prawa przemysłowego art. 126 a niezależnie od tego art. 140 prawa przemysłowego, które daje władzy przemysłowej I. instancji prawo zajęcia towarów i narzędzi, tak celem zabezpieczenia orzeczeń karnych, jak i celem uniemożliwienia dalszego prowadzenia przemysłu budowlanego bez uprawnienia.

Roboty budowlane wykonywane przez osoby nieuprawnione będą zastanawiane, zaś przeciw winnym wdrożę dochodzenia karno-administracyjne po myśli rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym i budowlanem, zarówno prze-

ciw wykonującym nieprawnie roboty budowlane, jak również przeciw kierownikom, przedsiębiorcom względnie właścicielom budowy. Przyczem zaznaczam, że nowelę do prawa przemysłowego reguluje w ten sposób tę sprawę, że wszyscy ci, którzy posiadają karty rzemieślnicze, a nie mają egzaminu mistrzowskiego, muszą się bezwzględnie podać egzaminowi mistrzowskiemu. Dopiero po uzyskaniu tegoż mogą prowadzić samodzielnie roboty budowlane gdyż nowela wyraźnie mówi, że do samoistnego wykonywania robót budowlanych uprawnieni są wyłącznie egzaminowani czyli dyplomowani mistrzowie murarscy, ciesielscy i kamieniarscy. Wyjątek stanowią jedynie tylko ci, którzy nabyli prawo na podstawie ustawy austriackiej t. zn. koncesjonowani mistrzowie i budowniczowie starego typu.

Winni zaś naruszania art. 26 prawa o wykroczeniach, który opiewa kto przywłaszcza sobie nieprawnie stanowisko i tytuł podlega karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 zł.

Art. 27 prawa o wykroczeniach opiewający kto trudni się zawodem nie posiadając wymaganych do tego uprawnień, a więc kierownicy budowy, przedsiębiorcy, lub właściciele budowy podlegają karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3000 zł.

Powyższe ogłoszenie porucza się Panom Wójtom (Burmistrzom) celem ścisłego przestrzegania i podania treści ogłoszenia do wiadomości publicznej sposobem w gminie praktykowanym.

Rozdzielnik otrzymują do wiadomości i zastosowania się

- 1) Wszyscy Wójtowie gmin w powiecie
- 2) P. Burmistrz w Sokalu i Bełzie
- 3) Pow. Kom. Policji Państw. w Sokalu
- 4) Post. Pol. Państw. w powiecie
- 5) Cech Rzemieślników w Sokalu, Krystynopolu i Tartakowie.

Wydział powiatowy w Sokalu.

Sokal, dnia 23. listopada 1934.

Do Zarządu miasta Bełza i Sokala

oraz wszystkich Zarządów gmin w powiecie.

Polecam podać do wiadomości, że Wydział powiatowy zamierza w najbliższej przyszłości urządzać 4—6 tygodn. kurs garbarsko-biało-skórniczy dla kuśnierzy i dla tych kandydatów, którzy chcą się poświęcić temu zawodowi.

Opłata za kurs wynosić będzie 8 zł. od kandydata. Zarządy gmin podadzą powyższe do wiadomości zainteresowanych i przedłożą spis kandydatów odwrotnie podając ich wiek i wyznanie. Bliższe informacje co do warunków przyjęcia udziela Powiatowy Instruktorat Rolny w Sokalu (Rada Powiatowa).

Nr. A. S|1|288|34.

Sokal, dnia 6. grudnia 1934.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu i Bełzie oraz Zarządów gminnych w powiecie.

Zawiadamiam Zarząd miejski (gminny), że w roku 1935 będą się odbywały w Sokalu, w sali „Sokoła“ o godz. 11 przed południem sesje Wójtów i sekretarzy gminnych jak następuje:

- w styczniu — w **piątek 4 stycznia**,
- w lutym — **4 lutego**,
- w marcu — **4 marca**,
- w kwietniu — **8 kwietnia**.

W sesjach tych winni brać udział osobiście P. Wójtowie (Burmistrze), a w wyjątkowych wypadkach ich zastępcy, oraz sekretarze gminni.

K o m u n i k a t.

Podaję do wiadomości, że zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej przeprowadzona w dniu 11. listopada br. jako w rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, dała następujący wynik:

- 1) Zbiórka uliczna w Sokalu
114 zł. 33 gr.
- 2) Zbiórka w Synagodze
8 zł. 40 gr.
- 3) Zbiórka w gminach tut. pow.
97 zł. 72 gr.

Razem 220 zł. 45 gr.

Nr. A. 1|AS. 42|34.

Sokal, dnia 5. grudnia 1934.

O K Ó L N I K

Do Zarządu miejskiego w Sokalu
i Bełzie oraz Zarządów gminnych
w powiecie.

Wskutek zarządzenia Urzędu
Wójewódzkiego z 28. listopada 1934

L. S. Apr. 2|7|34 zawiadamiam Za-
rząd miejski (gminny), że z dniem
6 listopada br. rozporządzeniem Mi-
nistra Skarbu z dnia 20. paździer-
nika 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 97. poz.
886) została obniżona detajliczna
cena soli szarej jadalnej z 26 groszy
za 1 kg. na 22 grosze za 1 kg.

Na powyższą obniżkę winien
Zarząd miejski (gminny) bezzwłocznie

zwrócić uwagę właścicieli sklepów
detajlicznych polecając im równocze-
śnie by obecna cena soli jadalnej
szarej została uwidoczniiona we
wszystkich detajlicznych punktach
sprzedaży soli, na cennikach soli.

Zarazem należy ogłosić, iż win-
ni pobierania cen wyższych zostaną
pociągnięci do odpowiedzialności
karno - skarbowej.

W. Kostowski

Starosta powiatowy.

